

M A G A Z Y N N I E T Y L K O D L A Ż O Ł N I E R Z Y

POLSKA ZBROJNA

nr 2 (874)
LUTY 2019

ISSN 0867-4523

WOJNA INFORMACYJNA

Kaliber słowa

Najpotężniejsza broń
na czas pokoju.



CENA 6,50 ZŁ (W TYM 8% VAT)



KRZYSZTOF WILEWSKI

Straż wschodnia

Certyfikacja Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód z Elbląga potwierdziła, że jest ona już gotowa do dowodzenia sojuszniczymi siłami wydzielonymi do operacji na wschodniej flance NATO.

Postanowienia szczytu sojuszu północno-atlantycznego z 2014 roku w walijskim Newport były odpowiedzią na agresję Rosji wymierzoną w Ukrainę i Krym. Zdecydowano wówczas, że NATO musi być w stanie reagować szybciej niż do tej pory. Dlatego w miejsce Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response Force – NRF), mogących się pojawić na polu walki w kilka tygodni od postawienia ich w stan gotowości, postanowiono powołać siły zadaniowe bardzo wysokiej gotowości (Very High Readiness Joint Task Force – VJTF), które miały na to kilka dni. Ustalono, że szpica będzie dowodzona wielonarodowo – przez dziewięć natowskich międzynarodowych korpusów.

W czasie zorganizowanego dwa lata później szczytu w Warszawie przyjęto pewne korekty tych rozwiązań, gdyż państwa z tzw. wschodniej flanki NATO wskazywały, że poziom ich bezpieczeństwa nadal jest niewystarczający. Wtedy wprowadzono w życie program wzmocnionej wysuniętej obecności (enhanced Forward Presence – eFP), zgodnie z którym miały powstać w Estonii, na Litwie, Łotwie oraz w Polsce wielonarodowe batalionowe grupy bojowe. Ustalono, że ich →

WIELONARODOWA DYWIZJA
PÓŁNOCNY WSCHÓD
OD GRUDNIA 2018 ROKU
ZAJMUJE SIĘ KOORDYNACJĄ
FUNKCJONOWANIA I SZKOLENIA
BATALIONOWYCH GRUP BOJOWYCH,
KTÓRE STACJONUJĄ
NA WSCHODNIEJ FLANCIE
SOJUSZU.

ARCH. PZ

działaniami będzie kierować Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni, wykonując rozkazy wydawane przez Sojusznicze Dowództwo Sił Połączonych NATO (Allied Joint Force Command – AJFC) z Brunssum. Nasz kraj zaproponował jednak, aby ten łańcuch dowodzenia uzupełnić o jeszcze jedno ogniwo – dowództwo wielonarodowej dywizji, które miało przejąć dowodzenie nie tylko nad batalionowymi grupami bojowymi, lecz także nad każdą inną jednostką wydzieloną przez NATO do operacji obronnej na wschodniej flance.

„Sprawy operacyjne, taktyczne i geograficzne to były trzy najważniejsze argumenty przemawiające za utworzeniem w Polsce dowództwa wielonarodowej dywizji na potrzeby eFP. Skoro przyjęliśmy, że grupy bojowe będą działać w składzie brygad, to najskuteczniejszym dla nich szczeblem dowodzenia jest nie korpus, lecz dywizja. Co do geografii, to wystarczy spojrzeć na mapę, żeby ocenić, jaka odległość dzieli korpus i grupy batalionowe”, komentuje gen. dyw. Krzysztof Motacki, który wiosną 2017 roku został wyznaczony na dowódcę Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód w Elblągu.

Dowództwo dywizji miało do lipca 2017 roku osiągnąć wstępną gotowość bojową, a do końca 2018 roku – pełną, certyfikowaną przez Sojusznicze Dowództwo Wojsk Lądowych (Allied Land Command – ALC) z Izmiru zgodnie ze standardami CREVAL (Combat Readiness Evaluation). „To było spore wyzwanie, tym bardziej że nie dostaliśmy żadnych wytycznych, w jaki sposób powinna być zorganizowana natowska wielonarodowa dywizja”, komentuje Motacki. Do 2014 roku NATO nie miało takiej struktury, a kiedy w Rumunii powstała Wielonarodowa Dywizja Południowy Wschód, potraktowano ją jako wyjątkowy twór z dwóch względów. Po pierwsze, sojusz zgodził się na przekształcenie w wielonarodową 1 Dywizję Piechoty rumuńskiej armii. Po drugie, nie podporządkowano jej żadnemu wielonarodowemu korpusowi, lecz bezpośrednio Sojuszniczemu Dowództwu Sił Połączonych NATO w Neapolu.

POD LUPĄ ŚWIATA

Gen. Motacki żartuje, że brak dokumentów normatywnych był sytuacją luksusową, gdyż dawał duże pole do własnej inwencji, tyle że formowaniu dowództwa dywizji przyglądano się bardzo uważnie. „Inne armie chciały wiedzieć, jak poradzimy sobie ze stworzeniem od podstaw dowództwa wielonarodowego związku taktycznego. Nie tylko dlatego, żeby samemu być do tego gotowym, ale również, żeby móc się przekonać, czy warto się dołączyć do tej inicjatywy. W konsekwencji zgłosiło się do nas aż 13 państw: Czechy, Estonia, Hiszpania,

LISTA STANDARDÓW, JAKIE MUSIAŁA OSIĄGNAĆ DYWIZJA Z ELBLĄGA, ŻEBY DOSTAĆ CERTYFIKAT STWIERDZAJĄCY OSIĄGNIĘCIE PEŁNEJ GOTOWOŚCI DO DOWO- DZENIA W RAMACH OPERACJI WYSOKIEJ INTENSYWNOŚCI, LICZYŁA GRUBO PONAD TYSIĄC POZYCJI



Gen. dyw. KRZYSZTOF MOTACKI, dowódca Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód w Elblągu: „Sprawy operacyjne, taktyczne i geograficzne to były trzy najważniejsze argumenty przemawiające za utworzeniem w Polsce dowództwa wielonarodowej dywizji na potrzeby eFP”.

Kanada, Litwa, Łotwa, Niemcy, Rumunia, Słowacja, Turcja, USA, Węgry i Wielka Brytania, których przedstawiciele służą w Elblągu. Do nich dołączyły Włochy i wszystko wskazuje na to, że ta lista nie jest jeszcze zamknięta”, wyjaśnia generał.

Dowództwo dywizji wstępną gotowość bojową osiągnęło w założonym terminie, czyli w lipcu 2017 roku. Gen. Salvatore Farina, dowódca AJFC z Brunssum, który pojawił się z tej okazji w Elblągu, podkreślał znaczenie dywizji dla całego sojuszu: „Nasi wrogowie muszą zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy zdeterminowani nie tylko do tego, by wspólnie się szkolić, lecz także do tego, by reagować na każde zagrożenie. A kiedy przyjdzie taka potrzeba, będziemy walczyć w obronie naszych wartości, naszej wolności”.

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

Dowódca Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód wspomina, że od samego początku było dla niego i jego współpracowników jasne, że jedna z kluczowych spraw to wyposażenie sztabu w niezbędne do dowodzenia narzędzia – doktrynalne,



Gen. broni John C. Thomson III i gen. dyw. Krzysztof Motacki

strukturalne i sprzętowe. „Kiedy powstawała dywizja, przełożeni zdecydowali, że do naszej dyspozycji zostanie przekazany batalion dowodzenia 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. To była bardzo dobra decyzja, bo zgodnie z zasadą, że to przełożony musi zapewnić podwładnemu łączność, mieliśmy ludzi, żeby to zrobić. Po pierwszych tygodniach działania batalionu u nas doszliśmy jednak do wniosku, że jest to struktura za mała na nasze potrzeby, więc wystąpiliśmy do MON-u o przekształcenie batalionu w pułk”, opowiada gen. Motacki. Minister obrony narodowej podjął taką decyzję i na początku lutego 2018 roku została ona wprowadzona w życie (jednostka podlega dowódcy dywizji, a sprawy kadrowe i finansowe pozostają w gestii dowódcy generalnego).

Nie było też problemów z zapewnieniem niezbędnego dywizji specjalistycznego sprzętu wsparcia dowodzenia i łączności. „Kupiono nam wszystko, czego potrzebowaliśmy, byśmy mogli zbudować sieć łączności z podległymi nam jednostkami – różnego typu radiostacje, terminale satelitarne, zintegrowane węzły teleinformatyczne, wozy dowodzenia, ale też teleinformatyczny system wsparcia dowodzenia C3IS Jaśmin”, komentuje gen. Motacki. Korzystał z niego w zarządzaniu swoim sztabem oraz jednostkami wydzielonymi podczas „Anakondy '18”. W jaśminy były wyposażone również jed-

nostki operacyjne polskiej armii, w tym główni ćwiczący w tych manewrach po naszej stronie, czyli 12 Dywizja Zmechanizowana i jej 12 Brygada Zmechanizowana, co umożliwiło elbląskiej dywizji jako dowództwu natowskiemu interoperacyjne współdziałanie z naszymi siłami zbrojnymi i wojskami sojuszników.

NATOWSKA CERTYFIKACJA

Po zakończonej w grudniu 2018 roku „Anakondzie” ALC wystawiło dywizji z Elbląga certyfikat stwierdzający osiągnięcie pełnej gotowości do dowodzenia w ramach operacji wysokiej intensywności, na podstawie artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. Stanowiło to zwieńczenie wielomiesięcznego procesu. W czerwcu 2018 roku, od razu po zakończeniu ćwiczeń „Saber Strike”, rozpoczęło się planowanie działań w ramach „Anakondy '18”. Było to oceniane przez zagranicznych obserwatorów jako wstępny etap certyfikacji. „Potem nastąpiła faza »in barracks«, kiedy komisja sprawdzała ukończenie, wyposażenie i przygotowanie poszczególnych komórek funkcjonalnych do prowadzenia działań”, wyjaśnia gen. Motacki, podkreślając, że pod słowem „komisja” krył się zespół składający się z oficerów z Dowództwa Wojsk Lądowych NATO, Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, Wielonarodowej Dywizji Południowy Wschód, NATO Rapid Deployable Corps w Turcji, NATO Rapid Deployable Corps w Hiszpanii oraz Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Najważniejszy etap certyfikacji („field evaluation”) odbył się już podczas trzeciej fazy „Anakondy”, czyli ćwiczeń dowódczo-sztabowych objętych klauzulą „NATO Secret”. W dwóch pierwszych częściach, czyli poligonowej z wojskami oraz studyjnej, podczas których debatowano na temat procedur związanych z przekazywaniem odpowiedzialności za prowadzenie operacji narodowych, sojuszniczych i koalicyjnych, dywizja nie brała udziału.

Dowódca wielonarodowej dywizji zwraca uwagę na skalę trudności manewrów, w czasie których szczególny nacisk położono na jak najlepsze wykorzystanie wsparcia ogniowego, łącznie z wyrzutniami MLRS HIMARS, lotnictwem wojsk lądowych i siłami powietrznymi. Jak wspomina, szczególnie wymagające było jednak prowadzenie działań opóźniających, kiedy wszystko odbywało się bardzo dynamicznie, a decyzje musiały być podejmowane błyskawicznie. „Nagle odnotowujemy incydent. Włamanie na prawym skrzydle. Następuje zmiana sytuacji i pojawia się mnóstwo pytań. Czy rozpoznanie wykryło działanie przeciwnika? Czy te informacje trafiły do dowódcy? Czy podjęto stosowne decyzje? Czy wydano rozkazy?”, opowiada.

Dowodzony przez gen. Motackiego wielonarodowy sztab stanął jednak na wysokości zadania, chociaż, jak zauważył dowódca operacyjny gen. dyw. Tomasz Piotrowski, lista standardów, które musiała spełnić dywizja, liczyła grubo ponad tysiąc pozycji. Jak stwierdził gen. broni John C. Thomson III, dowódca ALC, będący szefem komisji certyfikacyjnej: „Wykonaliście świetną robotę! Dowództwo Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód jest gotowe do działania!”.